

Metamorfozy Leśmiana

Świat poezji Bolesława Leśmiana jest niezwykle – zaczarowany, a zarazem prawdziwy i rzeczywisty. Można wskazać wiele aspektów tej poezji, które ją konstytuują; jednym z najciekawszych wydaje się jednak jej metamorficzność. Konkretnie metamorfozy – różnego rodzaju – dostrzec można w przeważającej części jego wierszy. Najprostsze polegają na tym, że w pewnym momencie bohater utworu albo jakaś istota, czy wręcz cały świat stają się inne. Taką właśnie niezwykłą, wiosenną przemianę świata obserwujemy w wierszu *Wiosna*. Wygląd albo rys bytowości zmienia się, ukazuje swe nowe, często niespodziewane oblicze, Inność. Ciekawe przykłady takiego dziania się można odnaleźć w wierszach-baśniach *Kopciuszek* i *Pałac śpiącej królowny*. Wróżka wyczarowuje strój Kopciuszka („Utknęła z pajęczyny, skradzionej spod płota/ Suknię, co prześwituje do oczu pobliza/ oddalami w szkarłatach zanikłego złota”) i przemienia dynię w karetę, zaprzęgając do niej myszy. Lecz czary na tym się nie kończą – szczur-woźnica zmylił otchłanie, droga dziczeje i kareta, zamiast przywieść Kopciuszka na bal, brnie „w nicość po grudzie”. W drugiej baśni ukazane zostaje, jak malowniczo zasypia z królowną cały zamek, a sama królowna zapada się coraz głębiej w nicość. Jak widzimy, niewinne baśniowe przemiany dążą tu ostatecznie do innej, radykalniej-

szej metamorfozy – w nicość. To jeden z ważniejszych aspektów Leśmianowego świata poezji.

Metamorfozom w całej krasie i realności możemy się przyjrzyć w wierszu *Przemiany*, jakby wielkodusznie stworzonym na potrzeby niniejszej książeczki. Tu metamorficzność została ukazana modelowo, jako istotny aspekt świata. W wierszu zasadniczo dotyczy ona świata natury, ale rozszerza się dalej, obejmując swym działaniem także człowieka. Oś przemiany biegnie od świata roślin, przez rzeczywistość zwierząt, aż do nas. Sama dynamika, ruch wydarzający się w liryku na wielu poziomach (świata i tekstu), wywodzi się tu z niezwykłości nocy, czasu akcji. Mrok tej nocy jest duszny i parny (już tu widać zasadę przeplatania tekstowego i bytowego, bo nie mrok, lecz powietrze bywa przecież duszne); do tego pojawia się jeszcze jeden ważny element – żądza, ożywiająca i animizująca w sposób gwałtowny nocny mrok. Żądza w bujnym i żywotnym Leśmianowym świecie miewa nacechowanie erotyczne, które tu nie zostaje wprost zaktualizowane, choć to emocje i płodność mroku są impulsem inicjującym wydarzające się w utworze przemiany.

W pierwszej strofie to dzianie się jest jeszcze spokojne, choć już tu dostrzec można dynamikę ruchu (biegła, mknęły) i brzmień (rola głoski „r” w kluczowych słowach – sarna, chabry, żrenica). Ta dynamika dźwiękowa będzie w dalszych strofach narastać i intensywnieć. W strofie inicjalnej przemiana dokonuje się łagodnie, jakby działa się tu tylko metafora: chabry uruchomione „suchą błyskawicą” (antynomiczną względem parnego mroku) wszczepiają się w oczy biegnącej sarny. We wszystkich ukazanych w tym liryku przemianach elementem aktywnym są rośliny – z natury i wyobraźniowo statycz-

ne. Pierwsza metamorfoza dokonuje się na zasadzie „sklejenia” dwóch odmiennych elementów – kwiatów i zwierzęcia. Powstaje hybryda sarnio-chabrowa. Sarna jest większa i dynamiczna (bieg), ale to chabry są w tej hybrydzie aktywne – to one biegły (choć po sarniemu). One też przejawiają emocje i zdolność poznania (rozwidnione chabry to sfera naoczności i światła). Ważny jest tu jeszcze spłot tekstowo-bytowy (inwersja czasowa): sarna biegnie spłoszona owym przedostaniem się chabrów do jej oczu, ale przecież biegnie spłoszona już zanim owo przedostawanie się rozpoczęło.

W następnych strofach metamorfozy są bardziej intensywne i drapieżne. Ujawniają, że świat Leśmianowskiej natury nie jest pastelową, łagodną Arkadią. W strofie drugiej ostrzejsze są nie tylko kolory, lecz także dźwięki – te słyszalne w świecie, lecz również te tekstowe, oddające dokonywanie się przemiany (głoska „r” w połączeniu z „k”, „l” i „w”), szczególnie wyraziste w słowach istotowych dla jej działania się – „przekrwawił”, „rozdarł”. Dostrzec można od razu, że metamorfoza dokonuje się w tej strofie na dwóch płaszczyznach: czerwieni krwi (inicjalnego maku i finalnego koguta) oraz dźwięku destrukcji (rozdarcia!), będącej tu formą metamorfozy:

Mak sam siebie w śródpolnym wykrywszy bezbrzeżu,
Z wrzaskiem, który dla ucha nie był żadnym brzmieniem,
Przekrwawił się w koguta w purpurowym pierzu,
I aż do krwi potrząsał szkarłatnym grzebieniem,
(*Przemiany* w. 7–10)¹

Kogut jest w wierszu ekstraktem krwistości i wrzaskliwości. Obie płaszczyzny wiąże to, iż stają się wyobrażeniem dźwiękowo-wizualnym śmierci i zarazem powstawania życia. To wszystko powoduje, iż obraz metamorfozy wydaje się szczególnie intensywny i ostry.

A pojawiają się też sygnały metafizyczności i upsychiczenia świata natury – mak rośnie na bezbrzeżu, na którym sam siebie wykrywa. Dostrzec można tu także przejawy swoistej transgresyjności – wrzask maku-koguta nie był dla ucha żadnym brzmieniem.

W strofie trzeciej (przemiana kłosa jęczmiennego w jeża) ostrość zachowana zostaje zarówno w formie metamorfozy, jak i kształcie bytowości jeża (kolce), ukonkretnionym w działaniu – biegł kłując zioła. Obrazy destrukcji-przemiany są tu także mocne, choć inaczej ukonkretnione niż w powstawaniu koguta – jęczmień „przemiażdżył się” w jeża. Mają w tym udział obrazy (ostrość kształtu i barwy, tworzącej zarazem ciągłość bytową jęczmienia-jeża), dźwięki (zgrzyty) i forma wierszowa (inwersje, splątania słów). W tej metamorfozie od początku przemożne stają się emocje. Najpierw jęczmienia („nasrożył złością zjątrzony” – brzmienia!), później jeża („skomlał”, także pytanie o to „co czuł i co przeżył”). To jednocześnie przygotowanie do ostatniej, „otwartej” strofy – przemiany człowieka, bohatera i podmiotu wiersza. Temu służą pojawiające się stopniowo w wierszu i rozrośnięte w jeżowej strofie anafory („I”), wiążące metamorficzną całość utworu z czwartą, niedopowiedzianą strofą. W niej wracają też, w łagodniejszej postaci, motywy z poprzednich etapów przemiany: „W jakiej swą duszę sparzyłem pokrzywie”; także ruch – ludzkie pomykanie czy zwierzęcy bieg – oglądane przez kwiaty; i emocje – „ściskanie skroni”. To wszystko zakończone najważniejszym (bo dotyczącym człowieczego „ja”) pytaniem o to, kim był tej nocy. Domniemanie własnej nietożsamości, potwierdzone metamorfozami sarny, maku i jęczmienia. To prowadzi nas do jednego z najważniejszych tematów Leśmianowskich metamorfoz. Opiszemy go w jednym

z następnych rozdziałów, gdzie znajdą się także inne ważne tematy metamorfoz – przemiany natury, człowieka, „zaświata przedstawionego”, kosmosu nicości i całości Bytu. Leśmiana niejednokrotnie określano jako poetę wyobraźni², dlatego w niniejszej książeczce wyobraźnia poetycka będzie główną płaszczyzną oglądu.